Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 146. Kraków, Sobota dnia 28 Czerwca 1902. Rok X.

Od wydawnictwa.

„GŁOS NARODU“

będzie z nowym kwartałem nadal wychodził na dotychczasowych warunkach.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek drukujących się pamiętników Stanisława Kądzielskiego, zawierających bardzo ciekawy opis jego pobytu na Syberji i ucieczki stamtąd. Początek bezpłatnego dodatku powieściowego „Spółwinni“ słynnego powieściopisarza francuskiego Hektora Malot.

Nadto prenumeratorowie kwartalni i półroczni otrzymają jako

bezpłatne premjum

do wyboru dramat Kazimierza Tetmajera „Zawisza Czarny“ lub powieść Ronikiera „Alma Mater“.

Znakomitą powieść dwutomową Józefa Rogosza „Marzyciele“ mogą otrzymać nowi prenumeratorowie za dopłatą 1 korony.

Na opłatę posyłki pocztowej tych książek, należy przysłać 40 halerzy.

W nowym kwartale po ukończeniu „Marzycieli“ drukować będziemy w bezpłatnym dodatku powieściowym drugą powieść Józefa Rogosza „W obronie Prawdy“, która dobitnie przedstawia rozkładowy wpływ żywiołu żydowskiego na społeczeństwo polskie.

W odcinku drukować będziemy słynną powieść Rudjarda Kiepłinga pod tytułem „Kim“, opowiadającą nadzwyczajne przygody młodego Anglika w Indjach i poruszającą aktualną sprawę rosyjsko-angielskich stosunków w Azji. Krytyka angielska uznała tę powieść za najznakomitsze dzieło ostatniej ćwierci XIX wieku.

Również w odcinku zamieścimy oryginalną powieść pióra spółki dwóch młodych autorów, osnutą na tle kryminalnych wypadków, niezwykle zajmującą i pełną reminiscencyj z najnowszych naszych stosunków.

Dodatek ilustrowany

obejmie cały szereg nowel tłomaczonych i oryginalnych i wiele ciekawych i aktualnych artykułów, które zamówiliśmy u naszych wybitniejszych pisarzy.

Warunki przedpłaty:

za miesiąc lipiec w miejscu	kor. 2
kwartalnie	„ 6.

Na prowincji:

Za lipiec	2 k. 40 h.
kwartalnie	7 k. 20 h.
do końca roku	14 k. 40 h.

Przedpłatę przesyłać najlepiej przekazem pocztowym do Administracji „Głosu Narodu“ Kraków, ul. św. Jana l. 3.

Równocześnie z przedpłatą na „Głos Narodu“ można przesyłać przedpłatę na

„MODY PARYSKIE“

kwartalnie 1 kor. 80 hal. — oraz na najlepszy dwutygodnik satyryczno-humorystyczny

„DJABEŁ“

po cenie 2 korony kwartalnie.

Precz z Niemczyzną.

Oceniając znany wniosek p. Stapińskiego jako niepraktyczny, — nie wykluczyliśmy wcale ewentualności jakiejś manifestacji ze strony Sejmu wobec łotrostw rozbestwionego Prusactwa. Zdaniem naszem nadarzy się do tego niejednokrotnie sposobność w ciągu sesji i przed jej zamknięciem, — a to w sposób godzący narodową godność ze względami polityki państwowej. Hasłem sejmu powinno być: „precz z niemczyzną w Galicji!“ i to nietylko platonicznie w ogólnikowych rezolucjach, ale praktycznie i stanowczo, przez usunięcie resztek języka niemieckiego z urzędów krajowych, przez usunięcie z kraju tych kilku nie potrzebnych a dotychczas istniejących szkół niemieckich i przez energiczne wzmocnienie żywiołu polskiego na zachodnich kresach.

Wydano nam wojnę, okrutną, niemiłosierną, bezecną, której ostatnim celem jest wytępienie naszego języka i zniweczenie naszego materjalnego bytu. Naszym obowiązkiem jest bronić się na każdem polu, wytrwale, śmiało, bez słabości i bez wahań. Żadne względy dyplomatyczno-oportunistyczne już nie istnieją, gdyż wróg nasz śmiertelny sam zrzucił maskę i ufny w swą zwierzęcą przemoc, godzi w nas otwarcie chełpiąc się nawet ze swych zamiarów. Tam więc, gdzie opatrzność pozostawiła nam tyle swobody, że jesteśmy panami u siebie, jest naszym obowiązkiem, praw naszego języka bronić z podwójnem natężeniem.

Wprowadzenie języka polskiego do poczt, kolei i żandarmerji, nie należy bezpośrednio do sejmu, który jednak powinien życzenia swoje w tej mierze wypowiedzieć w formie ostrzejszej i bardziej stanowczej niż dotychczas; sejm powinien żądać nie prosić; ale w zakresie szkolnictwa kompetencja sejmu jest niewątpliwa, i dlatego może on położyć koniec dalszemu istnieniu gimnazjów niemieckich we Lwowie i w Brodach, przeznaczonych chyba dla żydów; dalej należy raz zrobić porządek z Białą i Lipnikiem, gdzie zuchwalstwo Niemców atuczonych polskim chlebem, przechodzi już wszelkie granice. Doszło do tego, że w Galicji na polskiej ziemi wśród polskiej ludności, garść obcych przybyszów ciemięży polską ludność i sprzeciwia się, niestety ze skutkiem, powstawaniu polskich szkół dla polskich dzieci!

Sejm ma obowiązek przejąć polską szkołę bialską na koszt kraju i założyć tam polskie seminarjum, nie oglądając się na krzyki i miotania galicyjskich hakatystów, rozzuchwalonych pruską bezczelnością. Sejm wreszcie może śmiało dopomódz Polakom cieszyńskim w ich podziwu godnej walce z tamtejszymi wszechniemcami, uchwalając subwencje dla tamtejszych szkół polskich. Hydrze germanizacji trzeba raz u nas łeb ukręcić.

Przy uchwałach odnoszących się do spraw powyższych, znajdzie się wyborna sposobność do umotywowania naszego stanowiska, do zaznaczenia w spokojnych ale stanowczych rezolucjach, że prowokacje z Prus wychodzące, zmusiły Sejm do zabezpieczenia naszych narodowych posterunków, przeciwko groźnym napaściom. Tak w razie groźby wojennej, mądry rząd wzmacnia twierdze swego kraju i wznosi nowe warownie.

Ruska agitacja.

Tak zwana „Podolska Rada“ ruska urządziła w d. 23 b. m. wiec w Tarnopolu, który uchwalił cały szereg charakterystycznych rezolucyj. Pierwsze miejsce pomiędzy niemi zajmuje oczywiście żądanie podziału Galicji na ruską i polską, potem następuje protest przeciw ustawie o włościach rentowych i przeciw zawodowym spółkom rolniczym, a na końcu coś w rodzaju programu politycznego, z którego dowiadujemy się, że celem działania Rusinów jest niezawisłe państwo rusko-ukraińskie, zapewne „bez popa i pana“, a więc powrót do siczy zaporoskiej z początków XVII. w.

Jest w tem wszystkiem wiele naiwności, sprzecznych postanowień, ale nad wszystkiem góruje nienawiść do Polaków, ograniczająca się rzekomo tylko do partji „rządzącej“, a w istocie skierowana przeciw całemu narodowi. Wynika to bardzo jasno chociażby z ostatniej korespondencji brzeżańskiej „Diła“, gdzie zakładanie czytelń polskich po wsiach i urządzanie przedstawienia popularnego „Kościuszki pod Racławicami“ w Brzeżanach, nazwanem jest jako zamach na narodowość ruską. Ci przyjaciele ludu polskiego, „wierni“ sprzymierzeńcy „ludowców“ i socjalistów polskich, gorszą się niesłychanie tem i oburzają, że chłop polski zaczyna mówić ojczystym swoim językiem i poczuwać się do wspólności narodowej z tymi, do których od wieków należał. Pamiętać o tem powinni dobrze ci posłowie sejmowi polscy, co podpisują wnioski pp. Mogilnickim i Korolom i łudzą się życzliwością Rusinów dla ludu polskiego. Życzliwość to zupełnie podobna do tej, jaką miał dla nas Bismarck i moskiewscy diejatele w Królestwie, którym chodziło także tylko o zniszczenie „rządzącej“ partji polskiej, t. j. duchowieństwa, szlachty i inteligencji, bo mniemali, że z chłopami radę sobie już dadzą.

Wszechniemcy jako ajenci rządowi.

Sąd honorowy na Schalka. — Schalk jako ajent rządowy. — Dr Koerber i „Ostdeutsche Rundschau“. — Dr Lemisch o dr. Koerberze. — Zamawianie interpelacji przeciw Kołu polskiemu.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Spór między Schönererem i Wolfem odsłonił znowu jeden epizod ogólnego znaczenia. Uwidocznił bowiem, że między gabinetem dra Koerbera i wszechniemcami panują ścisłe, przyjacielskie stosunki.

Stowarzyszenie dawnych burszów „Wartburg“ złożyło sąd honorowy na dra Schalka, by rozpatrzyć, czy jego postępowanie w walce z Wolfem jest przyzwoite. Podczas śledztwa wyszedł na jaw — cytujemy według protokółu, ogłoszonego w gazetach wiedeńskich — fakt następujący:

W „Ostdeutsche Rundschau“ z 29 maja 1901 roku ukazała się notatka, zarzucająca posłom w parlamencie niemieckim, że popierają budowę drugiej kolei do Tryjestu gorliwie, w nadziei sowitego zarobku na gruntach, które już zawczasu poskupywali. Tę notatkę inspirował dr Schalk. Przed sądem honorowym zeznał, że inspirował na życzenie osobistości, stojącej bardzo blisko prezesa ministrów. Owa osobistość zapewniła go, że prezes ministrów życzy sobie, by w ten sposób wystrzelono na alarm. Notatkę zrozumiano powszechnie w ten sposób, iż mierzy ona w stronnictwo narodowe niemieckie. Skutkiem tego owo stronnictwo wniosło interpelację i zmusiło po dwóch tygodniach dra Koerbera do odpowiedzi. Odpowiedź brzmiała, że prezes ministrów nie wie o takich zakupach.

Obecnie przed sądem honorowym stowarzyszenia „Wartburg“ poseł narodowo-niemiecki dr Lemisch zaznaczył wyraźnie, że uważa za niezgodne z przyzwoitością polityczną dawać taką odpowiedź, jaką dał dr Koerber, skoro inspirował, choć tylko pośrednio, ów artykuł w „Ostdeutsche Rundschau“.

Jakie to pouczające zajście dla polityków polskich. Prezes ministrów austrjackich za pośrednictwem po pierwsze przybocznego urzędnika, po drugie posła wszechniemieckiego, który wznosi okrzyk na cześć Hohenzollernów, umieszcza artykuł w organie wszechniemieckim, służącym propagandzie antypaństwowej. — Równocześnie wszechniemcy, występujący niby to jako najskrajniejsza opozycja, za kulisami są w porozumieniu z rządem i wyświadczają mu przysługi na zamówienie.

Potwierdza to zajście nasz dawniejszy zarzut, iż interpelacje, wnoszone przez wszechniemców przeciwko powoływaniu urzędników polskich do ministerjów, mają znamię obstalunków zamówionych. Ktoś, kto chce mieć wymówkę wobec Koła polskiego, gdy to się domaga pomnożenia Po-

laków w ministerjach, zamawiał wspomniane interpelacje — a było ich kilka — by potem odmówić Polakom ze względu na potrzebę niedrażnienia Niemców.

Teraz chyba Koło polskie będzie wiedziało, jak to można zrobić „owo rozdrażnienie“ Niemców. Mówi się panu Schalkowi i interpelacja gotowa...

Dwaj sąsiedzi.

Jak szorstko Koloman Szell traktuje dra Koerbera.— Szell przybędzie do Wiednia, lecz nie celem traktowania o ugodę. — Stosunki osobiste zerwane. — Prawdopodobieństwo, że dr Koerber poniesie porażkę.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Gdy po bitwie pod Płowcami (1331 r.) król Władysław Łokietek objeżdżał pobojowisko, napotkał rycerza, któremu jelita wychodziły z rozprutego brzucha. Był to protoplasta dzisiejszego roku Potockich. Król szczerze go żałował. Lecz rycerz odparł mu, że gorzej, niż rany, boli zły sąsiad.

Zły sąsiad! Tem mianem Węgry chrzczą dra Koerbera; to miano nadaje prasa półurzędowa austrjacka Kolomanowi Szellowi. Pomiędzy obu sąsiadami walka toczy się natężona i tak zażarta, że każdy dzień przynosi nowe zwroty i nowe epizody.

W przeszłym tygodniu dr Koerber zawiadomił rząd węgierski, że najdalej do 31 grudnia 1902 r. zamierza wypowiedzieć traktaty handlowe. I był tak pewnym, iż tym krokiem zaszachował sąsiada, że nietylko rozgłosił o tem w prasie z wielkim tryumfem, lecz — co więcej— zapewnił o rychłej kapitulacji Węgier. Te z dzienników wiedeńskich, o których wiadomo, że są na rozkazy i do usług dra Koerbera, przez dwa dni trąbiły tryumfalnie, że Koloman Szell, stroskany co do przyszłości Węgier, jeszcze z końcem tego tygodnia przybędzie do Wiednia, by podjąć wątek rokowań o ugodę. Prasa oficjalna pasowała dra Koerbera na zwycięzcę.

Tymczasem Koloman Szell położył kres owym tryumfom krótką, szorstką notatką w swym dzienniku „Magyar Nemzet“.

Zawiadomienie Austrji, że chce wypowiedzieć traktaty handlowe, nic nie obchodzi Węgier i w niczem nie zmieni ich postanowień. Koloman Szell wcale nie myśli prowadzić dalszych rokowań z Austrją w sprawie taryfy celnej. Do Wiednia przybędzie wprawdzie, lecz dopiero wtedy, gdy będzie wiadomem, kiedy cesarz wyjedzie do Ischlu na letnie mieszkanie. Lecz i wtedy jedynym celem jego przyjazdu będzie zdanie sprawy monarsze o położeniu na Węgrzech.

Tylko tyle! Co władza przedewszystkiem w tej odpowiedzi węgierskiej, to niesłychana szorstkość w traktowaniu osoby dra Koerbera. Takiego tonu prasa oficjalna o prezesie ministrów drugiego państwa, zwłaszcza, jeżeli to będzie sąsiad, złączony unią celną, polityczną i personalną, używać może tylko wtedy, jeżeli stosunki osobiste między naczelnikami obu rządów są jak najgorsze. Pokazuje się teraz, iż są prawdziwemi informacje, które donosiły o zerwaniu wszelkich stosunków osobistych między Szellem i dr. Koerberem. Obaj mężowie stanu zaledwie raczą się sobie kłaniać, ale nie mówią z sobą. Koloman Szell nawet nie tai powodów, które go do tego skłoniły. Na szpaltach tegoż samego „Magyar Nemzetu“ zarzucił poprzednio dr. Koerberowi postępowanie nielojalne, szczucie opinii publicznej w Austrji na Węgry, utrudnianie gabinetowi węgierskiemu stanowiska, słowem, odmalował jako złego sąsiada, który zatruwa Węgrom życie.

Jak się ów spór skończy?

Korona nigdy nie dopuści do rozdziału celnego między obu państwami. Byłoby to osłabieniem niesłychanem monarchji, byłoby uszczerbkiem dla interesów dynastji. Dzisiaj sprawa stanęła tak, że główną przeszkodą do dalszego traktowania między obu rządami są złe stosunki osobiste Szella i dra Koerbera. Albo zatem muszą się pogodzić, albo jeden z nich ustąpi. Pogodzenie mogłoby się odbyć jedynie pod postacią przeprosin Szella przez dra Koerbera, ponieważ ów twierdzi, jakoby go ten drugi stale obrażał. Wątpimy, czy dr Koerber nawet w interesie monarchji przystanie na akt tak upokarzający.

Pozostaje druga ewentualność: dymisja jednego z mężów stanu. Świeży przykład z komentarzem węgierskim co do składu świty arcyksięcia Franciszka Ferdynanda uczy, że ostatecznie czynniki decydujące przechylają się na stronę Węgier. Stąd wniosek: dr Koerber będzie musiał ustąpić, jeżeli nie zechce skapitulować wobec Szella. Szell wie o tem i dlatego traktuje dra Koerbera szorstko, jak się traktuje natręta, który hałasuje niepotrzebnie.

Ze stanowiska polskich interesów politycznych każdą porażkę dra Koerbera i jego systemu należy powitać radośnie. Osłabienie jego wpływów — to osłabienie niemieckiej biurokracji centralistycznej.

Wydział kraj. o teatrach.

Oba teatry polskie stałe tj. lwowski i krakowski pozostają pod bezpośrednią kontrolą Wydziału krajowego. Wydział krajowy znowu co rok z opieki swej składa sprawozdanie Sejmowi. Ponieważ sprawą teatru zajmuje się słusznie tak szerokie grono czytelników, przeto podajemy w wyjątkach ważniejsze fragmenty tegorocznego sprawozdania.

„Przystępując do oceny artystycznej działalności nowego teatru we Lwowie, komisja zaznacza, iż pod tym względem zadanie jej jest w wysokim stopniu ułatwione. Powszechne zainteresowanie wywołane niezwykłym rozkwitem sztuki polskiej na deskach teatru we Lwowie sprawiło, iż wszystkie poważne dzienniki szczegółowo oceniały każdą wystawioną sztukę, a ponadto z końcem ubiegłego sezonu w łamach swych pomieszczały obszerne, całoroczne sprawozdania, pióra wytrawnych znawców; często nawet osób zajmujących zaszczytne stanowisko w literaturze polskiej.“

„Złożyło się na to kilka czynników. Najprzód znakomity dobór artystów, których usilna praca kulminowała nietylе w wyróżnieniu się osobistem, ile raczej w wykonaniu całości. Niejednokrotnie też byliśmy świadkami tego niezwykłego na innych scenach zjawiska, iż wytrawni i utalentowani artyści występowali w rolach epizodycznych, byleby tylko wartość sztuki podnieść i dodać jej nowego blasku. Komisja teatralna nie może też sobie odmówić tej przyjemności, by nie wyrazić swego pełnego uznania całemu personalowi teatralnemu, biorącemu udział tak w dramacie, jak orkiestrze, operze i operetce. Drugim czynnikiem współdziałającym w wytwornem wykonaniu przedstawień teatralnych były niewątpliwie prześliczne dekoracje, stylowe kostjumy i pełne dobrego smaku zastosowania różnych efektów scenicznych. Reszty dokonała znakomita reżyserja i ten wyższy nastrój artystyczny, które osoba dyrektora umiała wlać w swe otoczenie, zespalając je w harmonijnie działającą całość. To też miasto Lwów słusznie szczyci się swym teatrem, który śmiało może iść w zawody z najlepszemi scenami światowemi; — w ziemiach zaś polskich nie ma sobie równego.“

Nas jednak w Krakowie przedewszystkiem musi obchodzić teatr krakowski:

„Teatr krakowski pomimo **dotkliwego uszczuplenia personalu**, jakiego doznał w ostatnich czasach skutkiem konkurencji teatrów lwowskiego i warszawskiego, zdołał utrzymać się na artystycznym poziomie odpowiednim znaczeniu i stanowisku miasta Krakowa. Jest w tem niezawodnie dużo zasługi obecnej dyrekcji, że potrafiła zespolić pozostałe z dawnego świetnego „ensemblu“ siły z nowo pozyskanemi i że doborowym repertuarem, zasilanym często arcydziełami literatury polskiej i obcych, umiała nadać scenie krakowskiej cechę przybytku prawdziwej sztuki. Usiłowania te ocenia, jak należy, publiczność krakowska; frekwencja teatralna, pomimo braków w personalu, nie tylko nie osłabła, ale wzmogła się nawet; doborowy literacki repertuar wpłynął na uszlachetnienie smaku publiczności. atrakcją dla niej, mówi Komisja, stał się raczej autor niż aktor. Jest to z pewnością sukces, jakim niewiele tylko teatrów poszczycić się może.

Mimo jednak życzliwości prasy, publiczności, teatr walczy z niedoborami, które w latach przyszłych muszą jeszcze wzrosnąć z tego powodu, że dyrekcja teatru krakowskiego doskonale uznaje, iż personal artystyczny obecnie egzystujący jakościowo nie może podołać wysokiej mierze, w jakiej się trzyma repertuar.

„Dotychczasowa subwencja, pisze komisja, dawana od lat 26, nie wystarcza już dzisiaj, gdy wydatki na utrzymanie teatru podwoiły się w ciągu tego czasu. Dlatego komisja teatralna co roku wykazywała potrzebę podniesienia subwencji, a obecnie ponownie tę potrzebę uzasadnia i zaznacza konieczność przychylenia się do prośby, wniesionej przez dyrektora teatru do Sejmu. Wobec coraz bardziej wzmagających się wymagań publiczności i artystów i konkurencji innych scen, mogących płacić większe gaże, scena krakowska potrzebuje koniecznie podwyższenia subwencji, jeżeli nie ma upaść i przestać być szkołą wykształcenia sztuki aktorskiej w Polsce.

Na posiedzeniu z dnia 9 lipca 1901 przekazał W. Sejm petycję p. Józefa Kotarbińskiego, dyrektora teatru miejskiego w Krakowie, o podwyższenie subwencji dla tegoż teatru do wysokości 24.000 k. rocznie — Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania“.

Ponieważ za prośbą dyrektora Kotarbińskiego przemawiała nadto opinja komisji, przeto z taką opinją Wydział krajowy liczyć się musiał, — a biorąc z drugiej strony na uwagę stosunki finansowe kraju, postanowił do preliminarza budżetu kraj. na r. 1902 wstawić wyższą o 4.000 kor. subwencję dla teatru miejskiego w Krakowie, preliminując zamiast dotychczasowych 16 tysięcy koron subwencję stałą w kwocie 20 tysięcy kor., z czego widać, że Wydział załatwił prośbę teatru krakowskiego tylko połowicznie. Wydział musiał mieć swoje powody, dla których uszczuplił o 4.000 koron żądanie własnej komisji. Zdaniem naszem decyzja Wydziału wyrządza nie tylko teatrowi ale pośrednio całemu Krakowowi krzywdę. W rękach Sejmu jest jednak to powetować i podnieść subwencje do minimalnie możliwej na dzisiejsze stosunki cyfry 24.000 k. Posłowie krakowscy bezwarunkowo chyba staną po stronie miasta.

Nowa kraina złota.

Odkryte przed 6 laty złotodajne pola nad rzeką Klondyke w Alasce ściągają obok poszukiwaczy złota także bezinteresownych podróżnych, zwłaszcza dziennikarzy i uczonych. Udał się tam kanadyjski geolog Mac Connel, który w roczniku kanadyjskiego instytutu geologicznego ogłosił swoje spostrzeżenia jeszcze w 1900 r., niedawno zaś w Paryżu podróżnik V. Ruggieri wydał opis swojej podróży z Południowej Afryki do Alaski.

Już w 1878 r. szukano złota nad górnym biegiem rzeki Jukonu, a w 1882 r. znaleziono złoto nad granicą Kanady w Alasce, którą w 1867 r. Stany Zjednoczone odkupiły od Rosji. Eksploatacja tych pól złotodajnych nie opłacała się atoli podobnie, jak odkrytych w 4 lata później kopalń złota. Dopiero dnia 16 sierpnia 1896 r. nastąpiło odkrycie słynnych pól złotodajnych nad rzeką Bonanza, gdzie odrazu zgromadzili się poszukiwacze złota ze wszystkich okolic nad Jukonem. Wieść o odkryciu tej krainy złota przyszła do San-Francisco dopiero w czerwcu 1897 r. i spowodowała gromadną wędrówkę na północ ludzi, pragnących szybko się wzbogacić. Mała osada Dawson City, leżąca nad ujściem rzeki Klondyke do Jukonu, przemieniła się nagle w miasto wielkie; na Jukonie kursują wygodne parostatki, a przez pasmo gór White aż do jeziora Bennett prowadzi kolej wąskotorowa. Dawson City jest obecnie miastem bogatem, dobrze administrowanem, a chociaż przybyło tam mnóstwo awanturników, bezpieczeństwo życia i mienia, jak zapewniają dzienniki, jest w Dawson City tak dobrze strzeżone, jak w miastach europejskich.

Dobywanie złota w dystrykcie Klondyke jest nadzwyczajnie utrudnione już dlatego, że panuje tam zima przez dziewięć miesięcy roku. Do bicia szybów i wogóle do wszelkich robót górniczych nie używają tam maszyn, a ponieważ wynagrodzenie za pracę jest ogromnie wysokie, więc też i koszta produkcji są olbrzymie. Skutkiem tego eksploatacja kopalń jest rabunkowa i już dzisiaj znawcy przepowiadają, że pola złotodajne nad rzeką Klondyke wyczerpią się szybko. Według urzędowych wykazów wydobyto tam złota w 1897 r. za 2,500.000 dolarów; w 1898 r. za 10 miljonów dolarów, a w 1899 r. za 16 miljonów. Pierwotne kopalnie złota nad rzeką Bonanza zostały już opuszczone, odkryto bowiem nowe pola złotodajne, dające się łatwiej eksploatować.

Do tych, którzy niepochlebnie się wyrażają o przyszłości amerykańskiej krainy złota należy wspomniany przez nas na czele niniejszego artykułu podróżnik Ruggieri, autor wydanej niedawno w Paryżu książki pod tyt.: „Du Transvaal a l'Alaska“. Jaki los spotka amerykańskie kopalnie złota w Alasce, trudno dzisiaj osądzić. Jeżeli kopalnie złota nad rzeką Klondyke rzeczywiście, w myśl przewidywań Ruggieriego, wyczerpią się szybko, to z drugiej strony należy wziąć pod uwagę ten ważny szczegół, że pokłady klondyckiego łupku, w którym znajduje się złoto, według badań, przeprowadzonych przez profesora Heilprina w 1898 r., ciągną się na zachód przez całą Alaskę, ku południu zaś aż do Brytyjskiej Kolumbji. Co więcej pokłady owe idą aż do cieśniny Behringa i występują po drugiej stronie morza na lądzie azjatyckim, a mianowicie na półwyspie Czukczów.

Najdalej na północny-zachód wysuniętym punktem Ameryki jest Cape-Nome, przylądek, który się kończy półwysep Sewarda. Na zachód od przylądka Nome znajduje się miejscowość

Anvil City, do której zaczęli z 1898 r. ściągać poszukiwacze złota u przepełnionego zagłębia klondyckiego. Już w 1899 r. wydobyto tam za pomocą przepłukiwania za 3 miljony dolarów złota. W zimie z 1899—1900 r. znajdowało się już na wyspie Sewarda około 3000 poszukiwaczy złota, a na miejscu Anvil City powstało nagle wcale ładne miasto Nome. W lecie 1900 r. liczba osadników powiększyła się dziesięćkrotnie, ale wkrótce nastąpił zastój w wydobywaniu złota, z powodu olbrzymich trudności klimatycznych, nadzwyczajnej drożyzny i braku kapitałów.

Amerykańscy geologowie Schrader i Brooke badali z polecenia rządu Stanów Zjednoczonych w 1899 r. półwysep Sewarda, a w 1900 r. rząd rosyjski wysłał tam znanego geologa Bogdanowicza na czele wyprawy naukowej. Bogdanowicz sądzi, że przy tożsamości pokładów geologicznych po stronach cieśniny Behringa, musi znajdować się złoto również i na lądzie azjatyckim, położonym naprzeciw półwyspu Sewarda. Skłonił więc rząd rosyjski, aby zarządził badania na terenach azjatyckiego półwyspu Czukczów i wcześnie ubiegł angielskich i amerykańskich przedsiębiorców. Sprawozdania Bogdanowicza wyszły drukiem w Petersburgu. Wynika z nich prawie pewność, że na półwyspie Czukczów znajdują się również pola złotodajne. Jak się zdaje, wkrótce w owych okolicach podbiegunowych powstanie gorączkowe życie na bezludnych obecnie przestrzeniach.

ZE ŚWIATA.

Sprawa Humbert-Crawfort. — Jak obchodzić się z mężami?

Sprawa Humbert-Crawford. Sądząc z nadsyłanych wieści, możnaby przypuszczać, że obok wielu innych właściwości, pani Humbert ma dar dwoistości, a nawet troistości. Niejaki Lacroix widział ją na własne oczy w Pittsburgu, w stanie Nowego Jorku. Siedziała w powozie przed hotelem Windsor. Nic nie wiedząc o katastrofie paryskiej, zbliżył się do niej, aby ją powitać, ale kazała stangretowi zaciąć konie i jechać na dworzec kolejowy. — Sądził, że go nie poznała i że odbywa podróż dla przyjemności. P. Lacroix jest właścicielem fabryki automobilów. W lutym r. b. dostarczył pani Humbert cztery samojazdy za 80.100 fr., ale ponieważ chciała uiszczać się ratami, więc swoje wehikuły odebrał. Wbrew temu generalny prokurator otrzymał list z prowincji, donoszący mu, że rodzina Humbert przebywa w posiadłości, nabytej w kwietniu r. b. w Gard. Wedle innych twierdzeń, pani Humbert z córką i siostrą ukryły się pod przybranem nazwiskiem w klasztorze. Później myślano, że za fałszywymi paszportami przybyły do Rosji: są wreszcie tacy, którzy twierdzą, że nie wyjechały wcale z Paryża.

Poszukiwanie zbiegów kosztuje 400 franków dziennie. Koszta sądowe, przesyłanie rysopisów, fotografij (do Ameryki północnej i południowej, do Madagaskaru, Senegalu, Dahomeju, Abisynji itp.) wyniosły już 45,000 franków. Tymczasem sprzedano z publicznej licytacji zamek pani Humbert, w pobliżu Melun zwany Vives-Eaux. Zjechały tłumy z okolic i Paryża, nie można było docisnąć się. Każdy chciał coś nabyć po słynnej oszustce. Inwentarz zawierał dużo cennych przedmiotów, sprzedano kominek za 1000 fr., rzeźbiony fotel dębowy za 700 fr., stół za 117 fr., portyery, dywany, firanki, obrazy zostały rozchwytane; najgorzej przedstawia się bielizna, nie było ani jednego kompletnego tuzina koszul, prześcieradeł, obrusów, serwet itp. Zyskano ze sprzedaży 50.000 franków. Licytacja w pałacu Ceyleyran, w okolicy Narbonne, przyniosła 97951 fr. ze sprzedaży wina czerwonego, 11.543 fr. za wina białe i 28.785 fr. za wódkę. Sprzedaż majątków w Tunetanii przyniesie też znaczną sumę.

* * *

Jak obchodzić się z mężami? „Jak obchodzić się z mężami?“ Usiłując rozwiązać to trudne pytanie, rozesłało angielskie pismo kobiece „The Lady's Realism“ kwestjonarjusz i drukuje teraz otrzymane od swych abonentek odpowiedzi.

Cztery damy nadesłały odpowiedź wyczerpującą, a wszystkie cztery przychodzą do tej pocieszającej dla mężczyzn konkluzji, że, skoro mąż żonie powodować się nie da, błąd leży zwykle po stronie żony.

Hrabina Bothmer oświadcza, że mężczyźni niczego tak bardzo nie lubią, jak tego, żeby nimi żony kierowały, i że żony, które dają odczuwać mężom swoją wolę, spotyka najczęściej niepowodzenie.

Także mrs. Montagu Forbes twierdzi, że — w teorji przynajmniej — żony nie powinny mężami swymi kierować i pewnie większość mężów zgodzi się na to jej zdanie. Zaznacza ona także, że damy starać się powinny pozostać zawsze pięknemi dla swych mężów i nietylko ich karmić, ale starać się także zachować jak najdłużej ten urok, który ich mężów do nich w dniach narzeczeństwa zwabił i przywiązał.

Mrs. Nataniel Fiennes skarży się na mnogość źle prowadzących się mężów i twierdzi, że winny temu ich żony: „Męża, który w najlepszym razie jest bardzo drażliwem stworzeniem, irytują, drażnią, rozgoryczają, a wtedy już i koniec kierowania nim“.

Twierdzi dalej ta sama pani, że „mąż, siedzący pod pantoflem i nie kryjący się z tem, przedstawia wstrętny widok“, i że „żona, która wpłynąć chce na swojego męża tak silnie, by jej wola była jego wolą we wszystkich sprawach, na których jej istotnie coś zależy, będzie zawsze grzeczną i łagodną. W cztery oczy, będzie dla męża taką samą, jaką jest przy gościach i tak dlań uprzedzającą i uważającą nań będzie, jak dla najbardziej pożądanego i czczonego z jej gości. Zresztą, uczynienie się jej przyjemną dla męża wiele trudu kosztować jej nie będzie“.

Mrs. Napier Miles zasięga w ważnej tej sprawie rady u jednej ze swych przyjaciółek.

Przyjaciółka ta skarży się, że mężczyźni nie chcą zrozumieć, jaką wagę przywiązują kobiety do drobnych, wyświadczanych im przez ich mężów grzeczności. Zarazem jednak radzi ta pani, by żona w domu była tak samo przyjemną i wesołą, jaką jest w towarzystwie, nie godzi się bowiem być dobrą i wesołą dla obcych, a w domu nachmurzoną twarz pokazywać mężowi.

Mądrość kobieca wyraża się w następującem zdaniu jednej z korespondentek: „Nikt nie lubi, by nim kierowano, jest jednak stwierdzoną rzeczą, że pewne kierownictwo ze strony żony jest koniecznem, jeśli wóz małżeński toczyć się ma łagodnie i spokojnie“.

Zabytki naszej przeszłości.

Kościoły w Dukli.

I. Przez ośm przeszło wieków żyła Polska, Ojczyzna nasza. Ośm wieków to ogrom czasu, ogrom pracy i życia. A przecież dziś ta Polska zda się być dla nas jakąś legendową postacią, jej przeszłość jakąś fantazją z „Tysiąca i jednej nocy“, jakąś bajką, którą słyszymy od sędziwych dziadków naszych, czemś niezrozumiałem, niepojętem dla nas skarlałych synów tej Polski, której honoru niedołężni, upodleni niewolą — nawet bronić nie potrafimy, my, bo wszakże reprezentacja nasza to my, to naród w obliczu świata. Całe życie Polski zdaje się nam snem, snem złotym, świetlanym, różnobarwnym jak tęcza, który się rozprysł jak tęcza, rozwiał się w mgłach gdzieś szarych na zawsze. I może Polska dla nas pozostałaby fantazją, jej przeszłość złotym snem, gdyby nie wspaniałe, granitowe pomniki tej przeszłości, która dziełami swemi patrzy na nas, woła do nas: „byłam i jestem“!

Pomnikami tymi, to dzieła pracy, pracy wiekowej, to pola Wrocławia, Grunwaldu i Tannenbergu, Kirchholmu, Kłuszyna i Beresteczka, Chocima, wzgórza Kahlenbergu, pola Racławic, Maciejowic, Raszyna, wąwozy Samosierry i Friedlandu, pola Ulmu, Lipska, Mozajska, Wawru, Stoczka, to wszystko co powstało duchem, głową, ręką polską. — To wszystko pozostało nam jako spuścizna po umarłej Ojczyźnie, to i testament spisany w chwili konania złotemi głoskami Konstytucji 3-go Maja, piękne przykłady i doświadczenie.

Ręką to polską powstały te zamki, których dziś podziwiamy omszałe, obrosłe bluszczem, ponure ruiny, tak liczne w dzisiejszej Galicji, — zamki, mające służyć ku obronie ojczyzny i bezpieczeństwu własnemu; ręką to także polską i złotem polskiem powstały te okazałe świątynie ku chwale Boga i wygodzie ludzi, które zdobią każdą piędź prawie ziemi naszej. Świętobliwi bowiem ojcowie nasi, przejęci pietyzmem religijnym, nigdy nie zapominali o Bogu; przejęci głęboką wiarą w jego wszechmoc i dobroć w każdem szczęściu czy nieszczęściu, zawsze najpierw spieszyli do jego ołtarzy ze skargą lub dziękczynieniem, z żalem lub radością. Z chęcią przyczynienia się do pomnożenia chwały Boskiej własnym sumptem, budowali oni te świątynie z głęboką wiarą, że grosz na to wyłożony Bóg dobry stokroć swą łaską odpłaci. Wszczęła się rywalizacja między paniętami w ofiarności na rzecz Kościoła, przesadzano się w niej, często całe znaczne ofiarowywano fortuny, tworząc w ten sposób dzieła wspaniałe. Lecz ileż pomników tej ofiarności, wieleż świątyń wspaniałych bądź się już w gruzy rozsypało, bądź też rozsypaniem się grozi. Mniej religijne lecz też i mniej bogate społeczeństwo obecne, pomne tylko na siebie i swe potrzeby, które większość li z trudem zaspokoić może, suchem okiem spogląda na niszczejące te pomniki przeszłości i bezradnie zakłada ręce. Wiele się rozsypało, niech się i to rozsypie, niewielka szkoda, wszak prawda?

Tymczasem obowiązkiem to jest naszym, abyśmy to, cośmy po naszych odziedziczyli ojcach, jako nienaruszalny depozyt w całości synom naszym oddali, bo to nie praca nasza, lecz przeszłości, nie własność nasza — lecz przyszłości.

Takim to zabytkiem minionej przeszłości, pomnikiem ofiarności ojców naszych, jest kościół farny i kościół OO. Bernardynów w Dukli. Mała ta starożytna mieścina tuż u podnóża Karpat w dawnem województwie krakowskiem położona, różne przechodziła koleje, miała swe chwile jasne i ponure, chwile szczęścia i niedoli.

W wieku XIV i XV kwitła Dukla znacznym handlem wina i zboża, tkactwem i sukiennictwem. W XVII wieku zniszczona i spalona do szczętu przez Rakoczego — powoli odbudowywać się poczęła, do dawnego jednak nigdy nie powróciła już stanu. Przez wiek XV, XVI, XVII i część XVIII wieku, była ona własnością Męcińskich z Kurozwęk herbu Poraj, z których jeden (Jan) gościł nawet u siebie powracającego z wygnania króla Jana Kazimierza. Za Stanisława Augusta, przeszła Dukla w ręce Mniszchów, w szczególności Jerzego Augusta Wandalina kasztelana krakowskiego, jenerała wielkopolskiego, człowieka bardzo majętnego, wielce zasłużonego, stronnika Konfederacji barskiej, którą usilnie wraz z żoną swoją Amelją z hr. Brühlów popierał. Ten to Jerzy Wandalin Mniszech ufundował piękny kościół farny w Dukli. Budowla ta ciężka w stylu barokowym, lecz nader wspaniała. W roku 1775 umarła żona Jerzego Amelja, a osierociały mąż sam w tej świątyni, postawił jej okazały pomnik z białego marmuru, a w trzy lata potem r. 1778 sam fundator spoczął obok niej. — Odtąd zmieniali się właściciele. Chwilowo posiadał fortunę Jerzego, Michał Mniszech, około roku 1790 posiedli ją Ossolińscy — aż po długiej wędrówce Dukla wróciła do dawnych swych właścicieli Męcińskich z Kurozwęk herbu Poraj.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Wigilia, Leona papieża i Ireneusza biskupa męczennika; jutro szósta niedziela po świątkach, Piotra i Pawła apostołów.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 34, zachód przypada o godz. 7 minut 50, długość dnia godzin 16 minut 16.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Dyrekcja kolei państwowej ogłasza: „Zwraca się uwagę stron interesowanych na rozpisaną w „Gazecie lwowskiej“ z dnia 1 b. m. dostawę żwiru, cegieł i kamienia dla dyrekcji kolei państwowych w Krakowie“.

„Wskutek podmycia toru kolejowego wstrzymano na dniu 25 czerwca b. r. ruch wszelkich pociągów na kolei lokalnej Skawce-Spytkowice.“

„Na kolei lokalnej między stacjami Kraków-Kocmyrzów i Czyżyny-Mogiła przywrócono ruch pociągów.

Z Czarnego Dunajca donoszą nam: W Chochołowie, wsi pod Czarnym Dunajcem, 25-letni parobek Stanisław Jędrusiak, rozzłoszczony na swą matkę o skąpą kolację, porwał okrajek i ugodził nim biedną kobietę tak, że tylko dzięki przypadkowi uszła śmierci. Miły synalek, pociągnięty do odpowiedzialności, przeprosił wczoraj w sądzie pobitą matkę czułem uściśnieniem i całowaniem wobec trybunału karnego w Nowym Sączu, który go wskutek tego zasądził tylko na 7 dni więzienia.

W sprawie badań nad ludem Otrzymujemy następujące pismo: „Upraszam wszystkich P. T. panów nauczycieli ludowych i małomiasteczkowych i w ogóle wszystkie osoby inteligentne obojej płci, znające gwarę ludu wśród którego mieszkają lub mieszkały, aby były łaskawe zbierać wśród wakacyj i mnie przesyłać alfabetycznie ułożone wyrażenia ludowe 1) o tem samem brzmieniu co i gdzieindziej, lecz w imiennem znaczeniu (które to znaczenie we wszelkich kierunkach ma być podane), jak również wyrazy 2) o brzmieniu innem, lecz mające równoznaczne znaczenie z wyrazami w innej n. p. sąsiedniej okolicy używanymi w potocznej mowie naszego ludu.

Wyrazy proszę łaskawie podawać w alfabetycznym porządku, gdyż idzie o ułożenie w przyszłości (wielkiego) słownika ludowego. Miejscowość, w której ten lub ów wyraz tak lub owak bywa przez lud używany, proszę również podawać: powiat i wieś. Dalej, panowie zbieracze raczą swoje nazwiska również podpisać.

Jeżeli chętnych osób w tym kierunku będzie się zgłaszać, dużo osób, które są miłośnikami ludu naszego i chciałyby przyczynić się do zbadania gwary tegoż ludu naszego kraju i ułożenia rezultatów tych badań w jeden całokształt, coby się nazywało „sło-

wnikiem naszego ludu“, możnaby utworzyć komitet w tym celu. Proszę zatem najliczniej w tej sprawie ważnej wziąć udział i do mnie się łaskawie zgłaszać.

Ks. Marceli Górzański, w Niedźwiedziu, ad Mszana dolna“.

Gazetki ludowe proszę o łaskawe powtórzenie tego ogłoszenia.

W korespondencji z Brzeźnicy o wylewie, przez pomyłkę podano, że domek pocztmistrza został przez powódź „zabrany“, gdy był tylko „zalany“.

Krwawy szał emigracyjny. Z Limanowej donoszą nam z dnia 27 czewca. W dniu 25 b. m. przed trybunałem karnym pod przewodnictwem radcy p. Sitowskiego w Nowym Sączu zasiadał na ławie oskarżonych włościanin Józef Podgórny ze Stopnic pod Limanową, oskarżony o posiekanie nożem swego kolegi Jana Furka. Podgórny będąc przez kilka lat w Peszcie na robocie, skąd przyniósł sobie trochę pieniędzy i zegarek z łańcuszkiem, zachęcał swoich kolegów do udania się z nim do Pesztu na robotę. Obecny jednak tam włościanin Jan Florek nie chciał podzielać zdania Podgórnego, przedstawiając zgromadzonym, że bywa i tak, że wychodźcy nie mają o czem wrócić do kraju i szupasem bywają odsyłani. Rozwścieklony Podgórny wyjął nóż i posiekał nim Florka tak, że musiano go odwieść do szpitala w Sączu. Posiekany Florek ma do zawdzięczenia dyrektorowi szpitala drowi Siedleckiemu i sekundarjuszowi drowi Zielińskiemu, że został przy życiu.

Trybunał zasądził Podgórnego na 4 miesiące więzienia, obostrzonego postem co tydzień.

Z Częstochowy donoszą; Człowiek, udający pątnika, wszedł wraz z kompanją pielgrzymów do kaplicy Matki Boskiej w świątyni na Jasnej Górze. Ukrywszy się między stalami pozostał na noc, przelazł przez kratę przy ołtarzu i rozbił dwie puszki z ofiarami. Kiedy zrana stróże otworzyli kościół, zastali nieznanego, bosego, osłupiałego człowieka, stojącego na środku kaplicy. Złoczyńca, sam oddał się w ręce stróżów i zwrócił wszystkie zrabowane pieniądze, wyrażając głęboką skruchę i zalewając się gorżkiemi łzami. Obiega pogłoska, że złodziej był prawosławnym, znanym dobrze policji złodziejem.

Baty dla agitatorów niemieckich. Artur Korn, redaktor niemiecki w Szegedynie, skazany na pół roku więzienia za agitacje niemieckie, został przedtem, jak się dowiadujemy, obity batem przez pewnego Madziara za to, że chciał, aby Madziar po niemiecku odpowiadał na pozdrowienie. Prokurator w czasie rozprawy powiedział, iż tak postąpić powinien każdy Madziar z agitatorem niemieckim.

Beszterczе w Siedmiogrodzie 26 czerwca. (Wylewy). Wskutek ciągłych deszczów stoi miasto Beszterczе (w komitacie Beszterczе-Naszód) w wodzie. Dziesięć kamienic z fundamentami zabrała woda. Mieszkańcy uciekają z miasta łódkami. Ruch kolejowy wstrzymany z powodu podmycia toru kolejowego.

Również w komitatowem mieście Deés i w mieście Szamos-Ujvar wszystkie domy stoją w wodzie z powodu wezbrania rzeki Szamosz. Kilka osób utonęło.

Z Cieplic czeskich (Teplitz-Schönau) piszą nam: Sezon tegoroczny bardziej jest ożywionym jak zeszłoroczny. Wielką reklamą dla Cieplic był pobyt u wód tutejszych sędziwego Virchowa, któremu kąpiele cieplickie bardzo posłużyły.

Książe Clary, główny właściciel źródeł i zakładów kąpielowych cieplickich (ożeniony jak wiadomo z Polką ks. Radziwiłłówną z domu), odczuwając po śmierci ś. p. dra Krajewskiego brak lekarza Polaka u zdroju ordynującego, zaofiarował drowi Binderowi (w zimie w Meranie praktykującemu) na letnie miesiące posadę lekarza kąpielowego i kierownictwo zakładem kąpielowym t. zw. „Neubad“, w którym dawniej także dr Krajewski ordynował.

Obecnie bawi też tutaj spora paczka Polaków i Rosjan; mieszkają oni przeważnie w t. zw. „Schönau“, najzdrowszej i najpiękniejszej okolicy Cieplic, w pobliżu „Neubadu“.

Staraniem dra Bindera wydanym został przewodnik po Cieplicach w języku polskim.

Pierwszy polski klasztor żeński w Ameryce północnej, powstaje w mieście Stevens-Point, w stanie Wisconsin, pod wezwaniem św. Józefa. Przeznaczeniem jego jest zgromadzić wszystkie polskie siostry, należące do zakonu św. Franciszka, a rozprószone dotąd po zakładach niemieckich. Powstanie też przy nowym klasztorze wyższa szkoła, która kształcić będzie siostry na nauczycielki dla szkół parafialnych. Zapoczątkował sprawę tę ks. L. Peściński, proboszcz miejscowy, którego poparł kler polski i biskup Mesmer, a aprobował delegat papieski, kardynał Martinelli. Poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy klasztor, dokonał w dniu 20 maja ks. biskup Mesmer. Na uroczystość przybył liczny zastęp sióstr z Chicago, Detroit, Menasha, St. Joseph i w. innych.

Liczba sióstr i kandydatek w nowym klasztorze wynosić będzie 70 osób. Pierwszą matką przełożoną klasztoru naznaczył ks. biskup Mesmer siostrę Felicję, przełożoną szkoły.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 27 Czerwca

Zapiski osobiste. Jego Eminencja ks. kardynał Puzyna powrócił do Krakowa we czwartek wieczorem.

J. E. komendant korpusu bar. Albori, wyjechał we czwartek popołudniu z Krakowa na Morawy.

Przedstawienie dla ludu „Krakowiaków i Górali“ odbędzie się w teatrze ludowym przy ulicy Krowoderskiej w niedzielę 29 b. m. o godzinie wpół do 3-ciej popołudniu. Bilety sprzedaje administracja „Obrony Ludu“ ul. Pijarska l. 2. Ceny biletów nadzwyczaj niskie: po 5, 10 i 15 ct.

Z ostatniej chwili.

Kraków 28 Czerwca.

Spiew kościelny. W niedzielę dnia 29 b. m. w kościele św. Anny o godz. 11 przed południem chór mięszany Tow. muzycznego wykona mszę śpiewaną a capela.

Zlot sokoli odbędzie się w niedzielę dnia 29-go b. m. Członkowie gniazd sokolich okręgu I-go zjeżdżają się w sobotę wieczorem ewentualnie w niedzielę nad ranem. Program niezmieniony, a zatem rano o kwadrans na 10 tą pochód do kościoła Najśw. Panny Marji, gdzie Mszę św. odprawi O. Anioł Madejski, Kapucyn. Podczas Mszy św. śpiewać będzie dwunastka sokola. Po nabożeństwie pochód do gmachu „Sokoła“. O godzinie wpół do 2 ej obiad wspólny w gmachu „Sokoła“. Po południu o godzinie 5 ćwiczenia publiczne (według programu ogłoszonego afiszami).

W razie słoty ćwiczenia w gmachu „Sokoła“ a nie w ujeżdżalni jak głoszą afisze.

Zgłoszenia na obiad przyjmuje kancelarja „Sokoła“ a bilety wstępu na ćwiczenia są do nabycia w handlu p. Klimka.

Nie należy wątpić, że w tej pięknej uroczystości sokolej weźmie udział ogół mieszkańców naszego grodu.

Do czego służą szpitale. Sekcja zwłok ś. p. Antoniego Dobiji dokonana wczoraj z polecenia sądu karnego przez lekarzy sądowych dra Ig. Schaittra i dra Józefa Zolla wykazała złamanie trzech żeber. Ponieważ ś. p. dr Antoni Dobija przed śmiercią przebywał w pawilonie dla obłąkanych przy szpitalu św. Łazarza, nie ulega zatem wątpliwości, że tam go tak pokaleczono. Śledztwo karne wykryje kto był bezpośrednim sprawcą pastwienia się nad nieszczęśliwym chorym, ale śledztwo również powinno wykazać stopień winy niedozoru ze strony zarządu szpitalnego. Nie pierwszy to już wypadek pastwienia się nad chorymi w oddziale dla umysłowo chorych, tem ściślejsze powinno być dochodzenie i tem surowsza kara. Szpitale nie są zakładami do łamania żeber!!

Jak się dowiadujemy wdrożyła prokuratorja państwa wskutek doniesienia zarządu szpitala św. Łazarza śledztwo, które prowadzi sędzia p. Czarniecki.

Grunwald. W Kole mieszczańskiem w dniu 24 czerwca zgromadziło się pewne grono osób, celem powzięcia uchwały nad urządzeniem obchodu uroczystego w dniu 15 lipca jako pamiętną rocznicę, w której naród polski odniósł największe zwycięstwo nad zakonem krzyżackim pod Grunwaldem pod dowództwem króla Władysława Jagiełły.

Zawiązano w tym celu ścisły komitet i postanowiono odbyć uroczystość. We wtorek dnia 1 lipca b. r. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się posiedzenie ogólnego komitetu wiecu, na którem zostanie ułożony program uroczystości.

Sześć ofiar. W Ruszczy, jak nam donoszą, zdarzył się we czwartek straszny wypadek. Dwie włościanki wiozły czworo dzieci do Makowa dla szczepienia ospy ochronnej. Oprócz nich jechał woźnica i jedna kobieta. Kiedy wóz jechał przez Skawę, przy dość wysokim stanie wody, koła przednie się rozsunęły i wóz zaczął tonąć. Woźnica i konie tudzież kobieta siedząca z przodu zdołali się wyratować, natomiast dwie kobiety z tyłu siedzące wpadły do wody i utonęły razem z czworgiem małych dzieci.

I. Wystawa robót w szkole rzemiosł dla kobiet im. Józefy z Szyszkowskich Rzewuskiej, urządzoną została od wczoraj w gmachu szkolnym dla wszystkich oddziałów. Wystawa obejmuje cztery sale. W małej salce na wstępie wystawione są roboty z różnych oddziałów, przeznaczone do nabycia, wykonane przez ukończone uczennice zakładu. Odznaczają się tutaj roboty kościelne, makatki, oraz drobiazgi dla niemowląt, tudzież roboty zaczęte większe i mniesjze, nadające się dla pań i dziewczątek, jako roboty wakacyjne.

W pierwszej sali większej umieszczone są roboty z dwóch oddziałów: szycia bielizny i koronkarstwa. Przedstawione tu są prace od początkowych do coraz wykwintniejszych i stopniowo trudniejszych, między któremi odznaczają się: ozdobna damska bielizna Jolanty Dietze, Anny Holaszkówny, Br. Mróczkówny i Jadwigi Nyczównej; ubrania neglizowe dla pań: Heleny Mieczkowskiej, Marji Rapaczównej i Heleny Kowalskiej. Komża wykonana aplikacją na tiulu Walerji Śmigielskiej, kapa na łóżko wyszywana w stylu secesji Henryki Balińskiej, garnitur stołowy secesyjny Adeli Zającównej i wiele innych wykwintnych i bardzo gustownych robót.

W oddziale koronkarstwa przedstawione są próbki koronek począwszy od wąskich i łatwych, aż do szerokich kościelnych koronek saskich i gipiur, a następnie różne wyroby, jak chusteczki do nosa, kołnierze damskie, narożniki i wstawki do pościeli etc.

Oprócz klockowych przedstawione są koronki „point lace“. Najpiękniejsze roboty tutaj są panien Hankiewiczównej, Ćmikiewiczównej, Korytowskiej, H. Stehlikównej. Szczególną uwagę zwracają wzory do koronek wykonane ręcznie, z nadzwyczajną dokładnością. Szczególnemi zdolnościami w tym kierunku odznaczają się prace Korytowskiej Natalji. Oddziałami tymi kierują nauczycielki pp.: Marja i Karolina Mayerberg i Wł. Mühln.

W trzeciej sali bocznej umieszczone są roboty z oddziału robót włóczkowych, zostającego pod kierunkiem p. Rychterowej. Widzimy tu więc roboty wiązane ze sznurka, jak paski, torebki, dalej serwetki ozdobione wyszyciem z frendzlą, z których odznaczają się roboty panien: Kaweckiej, Dankównej, Ćmikiewiczównej, Lazarównej, Englównej, Ekerównej i Malinowskiej. Z robót wykonanych ściegami perskiemi należy wymienić makatki Euf. Muczkowskiej, Kowalanki, Kowalskiej, Wasilewskiej, dalej są roboty wykonane na warsztacie tkackim fartuszki, serwetki, kilimki, portjery i kapy, w gabilotkach pośrodku sali kolekcje robót pasmanteryjnych, z których powszechną uwagę zwracają kołnierze panien Muczkowskiej, Stankiewiczównej, Lazarownej, kapuza Hlazerównej i pokrycia na parasolki Kaweckiej i Englównej. Pod oknami na stołach umieszczone są całe szeregi robót szydełkowych, drutowych i deskowych, począwszy od najłatwiejszych i najpraktyczniejszych jak powijaki, podbródki, spódniczki, buciki, sukienki, serdaki, kapuzy, czapki i peleryny: tu wyróżnić znów należy roboty Anlichównej, Ekierównej, Kaweckiej i t. d.

Dla braku miejsca zostawiamy do przyszłego numeru dział haftu artystycznego p. Chlebowskiej, dział krawieczyzny p. Niepzwieckiej i rysunkowy prof. Pochwalskiego.

Festyn w Parku krakowskim na dochód katolickiego stowarzyszenia stróżów odbędzie się w niedzielę 29 b. m. Komitet pań urządza miłe niespodzianki, licząc na poparcie licznej publiczności. Dola stróżów kamienicznych dość twarda, praca ich ciężka, odpowiedzialność wielka, z całego więc serca zachęcamy do udziału w zabawie, aby z niej była jakaś korzyść dla tego uczciwego stowarzyszenia.

W szkole Sztuk pięknych i przemysłu artystycznego dla kobiet w Krakowie przy ul. Podwale l. 3. III. p. otwartą będzie publiczna wystawa prac uczennic w sobotę i w niedzielę dnia 28 i 29 b. m. codziennie od godz. 11 rano do 5 popołodniu.

Zamknięcie roku szkolnego w szkole realnej, w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 29 czerwca. Rozpocznie nabożeństwo w kościele św. Anny, odprawione przez ks. katechetę Świderskiego, — przyczem śpiewać będzie chór gimnazjalny z towarzyszeniem orkiestry.

Zjazd koleżeński. Otrzymujemy następujące pismo: Przypominamy kolegom z VIII klasy gimnazjum św. Anny z 1892 r., że spotkanie nasze ma nastąpić dnia 29 czerwca o godzinie 6 wieczorem w znanem miejscu. Dr Żeleński, dr Grzybowski.

Kursa handlowe żeńskie Równocześnie z zamknięciem roku szkolnego w tutejszej szkole wydziałowej im. św. Scholastyki odbyło się zakończenie roku szkolnego w kursach handlowych żeńskich. Ukończyły kursa z pomyślnym skutkiem: Breit Sara, Copia Katarzyna, Dymnicka Stanisława, Gilatowska Marja, Hans Józefa, Hoszowska Marja, Iwanicka Stefanja, Karszniewicz Jadwiga, Klein Marja, Kopczyńska Wanda, Kosowska Janina, Kowalska Irena, Kranze Zofja, Kwapińska Kamila, Łachecka Władysława, Mikulska Zofja, Nitkowska Julja, Południowska Helena, Pretzel Mina, Schoen Zofja, Schoen Zuzanna, Schnitzel Zofja, Schlesinger Marja, Seegin Janina, Syrkówna Wanda, Steiner Helena, Szkocka Paula, Szymakowska Marja, Terlikiewicz Janina, Teply Marja, Weinsberg Regina, Wojciechowska Janina.

Większa część z tych panien poszukuje odpowiedniego zajęcia. Dyrekcja szkoły przyjmuje zgłoszenia i pośredniczy w pomieszczeniu swoich uczennic.

Trzeci kurs szkoły handlowej uzupełniającej ukończyli z dobrym postępem: Abrahamowicz Markus, Czekajski Bonawentura, Drozdowski Szymon Jastrzębiec, Holcman Stefan, Hołowacz Leon, Janowski Seweryn, Jurkiewicz Józef, Mikoszewski Wacław, Nowak Jan, Trąbka Jan.

Kursa wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego. W pracowni wydziału artystycznego przy ul. Szewskiej l. 21 w dniu 29 czerwca zbierze się pod przewodnictwem p. Jacka Malczewskiego jury w celu dorocznych nagród. Poczem o godz. 11 rano wystawa prac uczennic zostanie otwartą na jeden dzień dla publiczności.

W zakładzie wodoleczniczym w Jaśkowicach w razie sprzyjającej pogody odbędzie się dnia 29 b. m. zabawa grodowa przy muzyce zakładowej, połączona z tańcami i rozmaitemi grami towarzyskiemi. Odjazd z głównego dworca Kraków 1·15 po południu, wyjazd z Jaśkowic o 8 9 wieczorem, przyjazd do Krakowa o 9·15 wieczór. Wstęp wolny.

Składka na opuszczone sieroty w zakładzie p. Żurowskiej na Zwierzyńcu. Antoni Frass 50 ct., Fr. Schmidt 50 ct., Kołodziejczyk 10 ct., Lemberger 20 ct, Hoffmann 50 ct., O. Raiffer 10 ct., Wasilewski 10 ct., Gerhet 10 ct., Schulsuger 20 ct., Karliński 20 ct., poseł Skołyszewski 50 ct., Staszczyk 1 ct.. p. Ptak z Bieńczyc 10 ct. Grawier 5 ct., Korngeld 10 ct., p. Mror 20 ct., p. Flaman 30 ct., p. Piątek 20 ct., Kubuś od Kosza 1 złr., Sygietyński 10 ct., Gawlas 10 ct., p. radca Miedniak 10 ct, Pułczyński 5 ct., Mierm 10 ct., Buchner 10 ct., Weuman 10 ct., komisarz Dziewiński 10 ct., Węgrzy 10 ct., Vandzaczek 10 ct., Kalima 10 ct., N. K. 10 ct., P. H. 10 ct., F. S. 10 ct., Ignac Schmidt 5 ct.. goście zgromadzeni u Frassa 50 ct., Honosek 5 ct, Ceremuga 5 ct., K. Krzysztofowicz 10 ct., Brajer komisarz 10 ct., aptekarz 10 ct., Wengrzyn 10 ct., X. 10 ct. Y. 10 ct. Z. 10 ct., Fenoler 10 ct. Razem wynosi 15 kor. 32 hal.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

P. F. F U. Nikt nie zapytywał o autora i nikomu nazwiska nie podano.

NEKROLOGJA.

Aleksandra z Nahlków Riedlowa, wdowa po aptekarzu, przeżywszy lat 49, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zmarła po dłuższych cierpieniach w Krakowie dnia 25 czerwca 1902.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 28 czerwca: „Chwast“, kom. w 3 akt. J. Blizińskiego.

W niedzielę 29 czerwca: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz dziejowy W. Lasoty w 8 odsłonach.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 29 czerwca: „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie“, ze śpiewami i tańcami, w 6 obrazach. Muzyka Sonnenfelda.

W niedzielę 30 czerwca po południu: „Krakowiacy i Górale“, przedstawienie dla ludu, ceny zniżone. Bilety sprzedaje administracja „Obrony ludu“, ul. Pijarska l. 22. Wieczorem „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie“.

Popis uczniów
konserwatorjum Tow. muz. w Krakowie.

Olbrzymi program popisu uczniów konserwatorjum w „Sokole“ został wykonany co do joty. Z tego materjału, ilościowo, dałoby się ułożyć pięć koncertów. Że jednak publiczność składały przeważnie matki, siostry, przyjaciółki; przyjaciele i wielbiciele wykonawców i wykonawczyń wszyscy wytrwali do końca.

Czyby nie było hygieniczniej i pedagogiczniej wybierać krótsze utwory, uwydatniające zalety młodych adeptów sztuki, niech o tem wyrokują profesorowie. Niemożliwem więc jest mówić o uzdolnieniu wszystkich uczni, a trzeba się ograniczyć do wymienienia tych, którzy się odznaczyli; a jest ich liczba niemała. Rozpoczynając od najmłodszych w dziale fortepianowym, należy wymienić jako „cudowne dziecko“, małego Wasyliszyna (ucznia prof. Szopskiego), którego doskonale rozwinięta technika, świadczy o bardzo sumiennym kierowniku.

Z klasy dyr. Barabasza p. Körbel i Niżyński odegrali z wielką brawurą część koncertu Webera. P. Niżyński gra rzeczy odpowiednie do stopnia swego rozwoju muzycznego — skutkiem tego gra swobodnie, barwnie i ciepło — uderzenie ma jędrne.

Pomiędzy uczennicami dyr. Żeleńskiego p. Neugerówna i Oraczewska grały z precyzją i widoczną starannością, a pomyślnym rezultatem uwieńczoną pracą, ale tylko p. Drozdowska ma tę „iskrę Bożą“, która prześwieca we wszystkiem, co gra, choćby się zrazu niedostatecznie wykończonem zdawało. P. Drozdowska jest więcej jeszcze dzieckiem, niż osobą, a doskonałe wskazówki nauczyciela, umiarkowana praca nad techniką (ze względu na wątłość rączek) i rozwój ogólny intelektualny, zrobi z niej z pewnością artystkę w całem tego słowa znaczeniu.

W dziale śpiewu, pięknym, donośnym głosem zaimponowała p. Uzarska.

Pan Żarliński, odśpiewał z właściwym sobie „rozmiłowaniem muzycznym“ arję z „Strasznego dworu“ i p. Łowczyński głosem, o którym można powiedzieć, że jest materjałem pierwszorzędnym, arję z „Halki“. Zrobił p. Ł. znaczny postęp w szlachetności pojmowania utworu, głos jednak nie swobodnie wydaje. Do głósów wydatnych trzeba zaliczyć głos p. Alschera barytonisty. Śpiewy zbiorowe, nie powiodły się stanowczo, i dla różnych przyczyn, unikaćby starannie wypadało, wykonywania rzeczy takich, które są znane w interpretacji pierwszorzędnych artystów i na pierwszorzędnych scenach. *r. t.*

Zakończenie roku szkolnego w zakładzie SS. Urszulanek.

Po dziękczynnym nabożeństwie, muzyką, śpiewem, deklamacją zakończyły uczennice rok szkolny, rok nauki, pracy. Owoce trudów swych wychowawczyń, nauczycieli i własnych spożywać będą całe życie, kwiatem dzieliły się z licznie zebranym zastępem najbliższych i najmilszych.

Więc najprzód radował oczy widok małych dziewczątek, deklamujących po polsku, francusku i niemiecku z wielką swobodą i prostotą różne odpowiednie wierszyki.

Gra na fortepianie na cztery i ośm rąk była zawsze poprawna i należycie wystudjowana. Najdłuższym jednak i najbardziej zajmującym numerem programu, był rodzaj oratorjum Abta pod tytułem „Kopciuszek“ z solami i chórami, gdzie słodkie dziewczęce głosy, doskonale wyuczone, przez Matkę Urszulankę, stojącą na czele działu nauki muzyki, wykonały ten utwór dość trudny, z precyzją, dokładnością i prawdziwym wdziękiem.

Ustęp z „Przedświtu“ Zyg. Kr. wypowiedziany przez jedną z panienek dorosłych, z prześlicznie odegranym akompaniamentem fortepianu, rozrzewnił każdego, kto umiał odczuć, że sam wybór tego ustępu, wraz z melodją „Jeszcze nie zginęła“, dowiódł, iż SS. Urszulanki, nadają właściwy kierunek sercom i uczuciom swoich wychowanek. *r. t.*

Żydzi, Niemcy i Polacy.

W ciężkiej walce, jaką toczy żywioł Polski pod zaborem pruskim z hakatyzmem, żydzi stanęli jednolicie po stronie niemieckiej i czynem, słowem i pismem pomagają naszym prześladowcom. Jak się im za to Niemcy wywdzięczają o tem świadczy mowa wygłoszona niedawno na publicznem zebraniu przez hr. Pücklera.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że hr. Pückler inaczej się nie wyraża o żydach, jak: „das internationale völkerfressende und scheussliche Judenthum“, „Judenlümmels“, „diese krummbeinigen scheusslichen Kanaillen, Halunken“, „jüdische Vampyre“, „das jüdische Verbrechergesindel“, „Judengeschmeiss“ i t. p.

Co się stanie — mówił hr. Pückler — z naszym narodem, jeżeli nadal tolerować będzie taką gospodarkę, jeżeli nadal cierpieć będzie u siebie tę międzynarodową hołotę zbrodniarzy, która systematycznie i świadomie pracuje nad zniszczeniem i upadkiem państwa...

Żydostwo może panować w narodzie, zupełnie zgniłym, złajdaczonym i rozpitym, w którym ciemnota rządzi a światło zgasło.

Wdajemy się ciągle z przeklętymi, piekielnymi (infernalische) i bezbożnymi ludźmi, którzy demoralizują przywódców stronnictw narodowych, którzy podkopują powagę korony i cały naród dręczą, pasy z niego drą i tyranizują!..

Oto jak ciągną te łotry żydowskie z czarnemi lokami jak szarańcza do wsi i miast niemieckich i najpiękniejsze w nich opanowują miejsca.

Zwracając się do obecnych na zgromadzeniu socjalistów, wzywał ich mowca do walki z żydami:

„Panowie chcecie koniecznie zrobić rewolucyjkę; ale, m. p., jeżeli chcecie czekać na wasz wielki „Kladradacz“, to możecie długo czekać i może umrzecie tymczasem i nic nie będziecie mieli z wielkich ofiar, jakieście ponieśli dla stronnictwa. Radzę więc panom usilnie, zróbcie razem z nami mały „Kladradacz“ i wymłóćcie razem z nami żydów.

„Przedewszystkiem zaś musicie wyrzucić żydowskich przywódzców z swego stronnictwa i gdybym ja był socjalistą, tobym się czuł za dumny i przyzwoity, żebym miał słuchać rozkazów takiej marnej hołoty.

Do kobiet odezwał się hr. Pückler z takim apelem:

„Niemieckie kobiety, miejcie się na baczności! Musicie unikać wszelkiego stykania się z tymi obcymi łotrami (Halunken), przedewszystkiem nie wolno wam ciągle chodzić do żydowskich składów i bazarów. Kobieta, która u żydów zakupuje towary i wdaje się w ten sposób z tą obcą hołotą, nie jest chrześcijańką, nie jest germańską kobietą; ona bowiem nie ma patryotyzmu i nie ma honoru...

„Kobiety i dziewice Berlina, miejcie się na baczności, żeby wasze dzieci, wasi synowie, wasze córki nie zeszły do poziomu sług i niewolników żydowskich. Doszło już do tego, że gdy się dziś idzie ulicami Berlina, nie wiele się już w nim widzi germańskiego życia; widzi się po największej części tylko krzywe nosy i krzywe nogi, obrzydłych drabów żydowskich z podłemi i chytremi obliczami, którzy chowają zdradę i zgubę w swych czarnych duszach“.

Tak mówił hr. Pückler na zebraniu w Berlinie pod okiem i nadzorem policji, wyrażając myśli i uczucia ogromnej większości junkrów pruskich; nic to nie przeszkadza żydom, jak Witting, Wolff, Peltasohn i t. p. odgrywać rolę niemieckich patrjotów i występować publicznie z poparciem hakatyzmu, a prasie żydowskiej obsypywać Polaków podłemi oszczerstwami...

Taki już jest żydowski patrjotyzm.

TELEGRAMY.

Centralny komitet przedwyborczy.

Lwów 28 czerwca. Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie centralnego komitetu przedwyborczego pod przewodnictwem ks. Andrzeja Lubomirskiego. — W posiedzeniu wzięli udział pp. Cielecki, Adolf Cieński, Chyliński, Jabłoński, dr Kozłowski, dr Paszkowski, Rayski, dr Schätzl, Sozański, Stanisław hr. Stadnicki, dr Skałkowski, Antoni Theodorowicz, M. Torosiewicz i dr Vogel. Po zagajeniu posiedzenia oświadczył ks. Lubomirski, iż przyjmując przed rokiem godność prezesa komitetu zapowiedział, iż czyni to prowizorycznie, albowiem sprawa organizacji stronnictwa narodowego wymaga ustawicznej i wielkiej pracy, on zaś poświęcić się jej nie może, ze względu na swoje inne zajęcia. — Dlatego więce obecnie składa przewodnictwo.

Po przemówieniach pp. Cieńskiego, Stanisława Stadnickiego i dra Paszkowskiego, oraz powtórnem oświadczeniu ks. Lubomirskiego, iż bezwarunkowo nadal przewodniczyć nie będzie, zebranie przez powstanie wyraziło mu podziękowanie za jego dotychczasową czynną pracę, poczem przewodnictwo objął wiceprezes dr Włodzimierz Kozłowski i przystąpiono do porządku dziennego. Wybór prezesa odbędzie się na następnem posiedzeniu komitetu.

Prace sejmowe.

Lwów 28 czerwca. Wczoraj wieczorem obradowały komisje kolejowa, gminna i gospodarstwa krajowego. Dziś będą obradowały komisje budżetowa, dla organizacji biura pośrednictwa pracy, kolejowa, szkolna i gminna.

Lwów 28 czerwca. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w poniedziałek dnia 30 czerwca o godzinie 10 przed południem. Porządek dzienny obejmuje 23 punkty.

Tajny dokument rosyjski.

Lwów 28 czerwca. „Przedświt“ donosi, że w ręce jego dostał się tajny dokument rosyjski a mianowicie instrukcja dla jenerał-gubernatora Czertkowa. Przewodnią myślą tej instrukcji jest zasada, że zarówno polskość jak i katolicyzm winny być uważane za siły wrogie państwu rosyjskiemu i jako takie wszelkimi sposobami zwalczane. „Przedświt“ zapowiada, że dziś zamieści w dosłownym tekście powyższy dokument.

Budżet na r. 1903.

Wiedeń 28 czerwca. „Wiener Ztng“ ogłasza sankcję cesarza na budżet wspólny na r. 1903, uchwalony przez delegację oraz na nadzwyczajny budżet wojskowy dla Bośni i Hercogowiny na rok 1903.

Pensja poselska.

Wiedeń 28 czerwca. Pensja, jaką posłowie mają otrzymywać zamiast dyet, będzie wynosiła 7000 kor. rocznie, płatnych w czterech ratach kwartalnych z góry.

Wolff.

Wiedeń 28 czerwca. Jak donosi „Deutsche Zeitung“, osławiony poseł Wolff i jego zwolennicy przystąpili do stronnictwa narodowo-niemieckiego. Stało się to d. 22 b. m. w Linzu.

Znamienne objawy.

Wiedeń 28 czerwca. Tutejszy „Extrablatt“ zaprzecza pogłosce, jakoby między dworem berlińskim i austrjackim panowały oziębłe stosunki. Faktu, że cesarz Franciszek Józef i cesarz Wilhelm nie rozmawiali prawie ze sobą podczas pobytu w Dreźnie, nie należy tłomaczyć niesnaskami, ale po prostu brakiem czasu.

Ugoda

Budapeszt 28 czerwca. Prezes ministrów Szell przyjeżdża do Wiednia w poniedziałek lub wtorek, ażeby złożyć raport cesarzowi, oraz prowadzić dalsze rokowania ugodowe z drem Koerberem.

Choroba króla Edwarda.

Londyn 28 czerwca. O g. 2 wydano następujący biuletyn: Król przepędził przedpołudnie dobrze. Wszystkie dotychczas stwierdzone symptomata są zadawalniające. Temperatura normalna. O temperaturze w następnych biuletynach będzie tylko wtedy wzmianka, jeżeliby zaszły znaczne zmiany.

Londyn 28 czerwca. O godz. 6 m. 30 wiecz. wydany biuletyn opiewa: Stwierdzony w ostatnim biuletynie stan ciągle zadawalniający, utrzymuje się. Nie wystąpiły żadne niepokojące objawy.

Londyn 28 czerwca. Biuro Reutera donosi, że zadowalniające objawy w stanie zdrowia króla nie ustępują. Król może czytać. U łoża jego bezustannie bawi królowa i księstwo Walii. Lekarze starają się, aby król jak najmniej mówił, by się zbytnio nie męczył. Jeżeli polepszenie dalej trwać będzie, uroczystość koronacyjna będzie mogła się odbyć prawdopodobnie już w jesieni. Sądzą nawet, że już za tydzień będzie można dokładnie oznaczyć termin.

Londyn 28 czerwca. Biuletyn wydany o godzinie 11-tej w nocy opiewa: Stan zdrowia króla podkażdym względem zadowalniający. Król spędził dzień bardzo dobrze. Polepszenie stanowcze.

Bruksela 28 czerwca. „Independance belge“ dowiaduje się z angielskich kół dworskich, że król jest beznadziejnie chory. Oprócz zapalenia ślepej kiszki cierpi król na raka nerek, na co zmarła także cesarzowa Fryderykowa. Choroba może trwać tygodnie całe, ale uzdrowienie jest niemożliwe.

Z Sejmu krajowego.

Lwów 27 czerwca. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu otworzył p. marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki o godz. 10·45.

Wnioski i interpelacje.

Sekretarze odczytali zgłoszone do laski marszałkowskiej wnioski i interpelacje a mianowicie:

Wniosek p. Rozwadowskiego i tow. w sprawie wezwania rządu o powiększenie liczby geometrów ewidencyjnych w kraju.

Pos. Jana Gnoińskiego i tow. w sprawie zmiany ustawy państwowej o opodatkowaniu spirytusu.

Pos. Cieleckiego i tow. w sprawie wezwania Wydziału krajowego do zwołania ankiety złożonej z posłów oraz ludzi dobrze znających nasze ludowe i agrarne stosunki, celem dokładnego zbadania położenia w kraju mniejszych posiadłości i obmyślenia środków przyjścia z pomocą tej najliczniejszej warstwie społecznej.

Pos. Mazikiewicza i tow. o uwolnienie domów nowozbudowanych małomieszczańskich i wiejskich od wszelkich dodatków krajowych na czas uwolnienia domów od podatku domowo-klasowego.

Pos. Mazikiewicza i towarzyszy do Wydziału krajowego z wezwaniem do wydania okólnika do gmin pouczającego o ustawie w sprawie podatku domowego.

Interpelację wnieśli między innymi: poseł Kfrempa i tow. w sprawie nie używania przez urząd w Galicji języka polskiego.

Pos. Mazikiewicza i tow. o pomoc dla pogorzelców gminy Werbica w powiecie Rawa.

Pos. Schätzla i tow. o pomoc dla miasta Brzeżan, którego ludność dotknęła klęska orkanu.

Pos. Męciński wnosi, ażeby petycję Rady powiatowej w Śniatyniu o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 50.000 kor., odesłano do Wydziału krajowego, jako do komisji z poleceniem, aby zdał o tej petycji sprawę jeszcze w bieżącej sesji.

Urlopy.

Z kolei udzielił Sejm p. drowi Leo z powodu nadwątlonego zdrowia urlopu do końca bieżącej sesji.

Protokół stenograficzny.

P. marszałek zawiadamia Izbę, że protokół stenograficzny posiedzeń sejmowych będzie sporządzony w 2 egzemplarzach.

Przedłożenia Wydziału.

Z porządku dziennego odesłała Izba w pierwszem czytaniu sprawozdanie Wydziału krajowego o fundacji hr. Stanisława Skarbka do komisji budżetowej, a sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie podwyższenia płac nauczycielom szkół ludowych do komisji szkolnej.

Dalszy punkt, mianowicie pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o powiększeniu etatu urzędników krajowego biura kolejowego, cofnął marszałek krajowy z porządku dziennego.

Kredyt meljoracyjny.

Pos. Paszkowski uzasadniał następnie swój wniosek w sprawie ułatwień kredytu meljoracyjnego.

Wniosek ten odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Myta drogowe.

Pos. Szajer uzasadniał swój wniosek w sprawie zniesienia myt na drogach krajowych i powiatowych. We wniosku tym domaga się pos. Szajer wezwania Wydziału krajowego, by w porozumieniu z namiestnictwem wezwał wydziały powiatowe, aby te jeszcze w tym roku pełnemi uchwałami zniosły wszystkie myta na drogach powiatowych, a ubytek w dochodach, jakie niosą myta krajowe i powiatowe, przez odpowiednie oprocentowanie pokrył i ku temu stosowną ustawę obmyślił.

Izba odesłała ten wniosek do komisji drogowej.

Następnie dokonał Sejm wyborów do komisji. Do komisji dla ustawy o biurach pracy wybrani pos. Bobrzyński, Czartoryski, Dąbski, Huryk, Jabłoński, Jahl, Krzystofowicz, Małachowski, Milewski, Rozwadowski, Rutowski, Stadnicki, Stojałowski, Tarnowski Zdzisław i Trzecieski.

Dodatkowo wybrano do komisji gminnej posła Brunickiego, bankowej pos. Gorayskiego, reform agrarnych pos. Paszkowskiego, przemysłowej p. Fedorowicza, gospodarstwa krajowego pos. Sękowskiego.

Pos. Stanisław hr. Badeni referował sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu wydziału krajowego w przedmiocie prowizorjum na miesiąc lipiec b. r.

Nad sprawozdaniem otworzono dyskusję ogólną.

Pierwszy zabrał głos pos. Stapiński. Mowca zastrzega się przedewszystkiem przeciw temu, jakoby swojemi przemówieniami udaremniał uchwały sejmu. Sejm i tak niczego zdziałać nie może skutkiem niechęci rządu.

Rząd wykonywa ściśle jedynie uchwały tyczące się kredytu na wojsko i nowe armaty. Omawiając stosunki krajowe, mowca krytykuje sposób urzędowania starostów.

Przemówienie swe kończy oświadczeniem, że nie ma zaufania do obecnego rządu. (Oklaski w ludowców).

Pos. Kraiński Władysław omawia ogólną sytuację finansową kraju. Dalej stawia następujący wniosek: Poleca się wydziałowi kraj., aby przedłożył sejmowi na najbliższej sesji program finansowy obejmujący plan gospodarstwa budżetowego na szereg lat najbliższych, a to przynajmniej na okres ośmioletni. W programie tym obliczy Wydział kraj. wydatki budżetu krajowego i obmyśli sposób ich pokrycia tak, aby zapewniona była na szereg lat, objęta programem, równowaga między wydatkami a dochodami na tenże okres czasu.

Następnie zabrał głos namiestnik hr. Piniński, który w ironiczny sposób zwalczał zarzuty stawiane przez pos. Stapińskiego starostwom galicyjskim.

Referent budżetu pos. Stanisław hr. Badeni polemizuje z wywodami p. Stapińskiego.

W głosowaniu uchwalono prowizorjum budżetowe do końca lipca b. r. i wniosek pos. Władysława Kraińskiego.

Pos. Buynowski uzasadniał wniosek w sprawie zmiany ustawy gminnej.

Pos. Mars uzasadniał wniosek o zwołanie ankiety mięszanej w sprawie funduszów na cele sanitarne.

Pos. Hupka uzasadniał wniosek domagający się od rządu, że sankcjonowane dnia 9 grudnia r. 1899 ustawy o komasacji gruntów rolnych i o podziale lub regulacji gruntów wspólnie używanych należy jak w najkrótszym czasie wprowadzić w życie.

Potem nastąpiło pierwsze czytanie wniosku pos. Stapińskiego o wprowadzenie języka polskiego jako urzędowego w służbie wewnętrznej we wszystkich władzach i urzędach w kraju.

Pos. Mogilnicki uzasadniał swój wniosek o wezwanie rządu, by przystąpił jak najrychlej do zarządzenia uchwalonych już robót inwestycyjnych.

Marszałek krajowy zawiadamia Izbę, że komisja do ustaw o biurach pośrednictwa pracy ukonstytuowała się. Przewodniczącym został p. Bobrzyński, zastępcą p. Jabłoński, sekretarzem p. Jahl.

Na tem zamknął marszałek o godz. 2 minut 20 po południu posiedzenie, naznaczając następne na poniedziałek godz. 10 rano.

Ceny targowe z dnia 27 czerwca.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 19·40 do 20·— kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 16·35 do 16·80, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 15·40 do 15·80, owies z opłatą akcyzową od 17·60 18·—, groch od 18·— do 26·— tatarka od 14·— do 18·—, proso od 10·— do 11·50, fasola od 14·— do 16·—, jagły od 18·— do 24·—, siano od 7·20 do 8·—, słoma od 5·40 do 6·—, koniczyna od 8·20 do 8·40. ziemniaki za hektolitr 4·80 do 5·20. jaja za kopę od 2·40 do 2·80, masło za kilogram od 1·40 do 1·80. masło za garniec od 5·— do 6·—, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75° od —·— do 138·—, Kukurydza za 100 klgr. od —·— do 13·90 Kapusty świeżej w głowach za kopę od ·— do ·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klgr. od 100·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 27-go czerwca. (Giełda popoł.); — Godzina 3·— Marki 117·30, Renta majowa 101·60, Węg. renta koronowa 97·80, Akcje austr. zakładu kredyt. 674·75, Akcje węg. 696·—, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Uniobanku 539·50 Akcje Länderbanku 418·—, Akcje kolei państ. 702·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 333·—, Akcje tytoniowe 293·—, Akcje Alpiny 404·50 Losy tureckie 107·50, Ruble 252·75.

Cukier (spokojnie) 16·85, spirytus (niezmieniony) 37·80 nafta niezmieniona.

Usposobienie: z powodu lepszych doniesień o zasiewach wzmocnione.

Berlin 27-go czerwca. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 215·40, Towarzystwo dyskontowe 186·40.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też nie bierze za nią odpowiedzialności.









TRUCIZNA
SZCZURY I MYSZY
JAN MICHNIK

LAKIERY, KREMY, PASTY DO ODŚWIEŻANIA ŻÓŁTYCH, CZARNYCH i POPIELATYCH BUCIKÓW
LAKIERY NA KAPELUSZE CZARNY, NIEBIESKI, BRĄZOWY, ZIELONY, ŻÓŁTY i BEZBARWNY WE FLASZECZKACH i NA WAGĘ
NOWOŚĆ: LAKIER SPECYALNY do bucików „MATADOR“

PŁASZCZE GUMOWE, — PŁACHTY NIEPRZEMAKALNE, KALOSZE ROSYJSKIE i AMERYKAŃSKIE
LINOLEUM PRAWDZIWE TRYESTEŃSKIE, CERATY, ROGÓŻKI, PRZEDŚCIÓŁKI, CHODNIKI
WĘŻE PARCIANE i GUMOWE

FARBY OLEJNE DO UŻYCIA GOTOWE, SZYBKO SCHNĄCE DO POMALOWANIA WERAND, ALTAN, OGRODZEŃ, OKIEN, DRZWI, ŚCIAN, SUFITÓW, SCHODÓW, PODŁÓG, WOZÓW, BRYCZEK, TARANTASÓW i t. p.
NOWOŚĆ „RIVALIN“ FARBA RÓWNAJĄCA SIĘ TRWAŁOŚCI i POŁYSKU EMALII NA METALACH

LAWN TENNIS, RAKIETY, PRASY DO RAKIET, KROKIETY KULE i KRĘGLE Z DRZEWA LIGNUM SANCTUM
PRZYRZĄDY GIMNASTYCZNE OGRODOWE, HUŚTAWKI OGRODOWE, HAMAKI DLA DOROSŁYCH i DZIECI, PIŁKI NOŻNE „FOOTBALL“. BALONY I PIŁKI GUMOWE
PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA, NAJWIĘKSZY WYBÓR.

POLECAJĄ NAJTANIEJ
REIM i SPÓŁKA KRAKÓW
RYNEK 37 — LINIA A-B
CENNIKI NA ŻĄDANIE DARMO i OPŁATNIE.

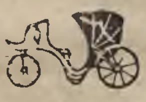
FARBY DO FASAD KAROLA KRONSTEINERA (WYŁĄCZNY SKŁAD), — FARBY NA DACHY, SMOŁOWIEC GAZOWY i DRZEWNY, KARBOLINEUM, ANTIMERULION, EXICATOR PAPĘ DACHOWĄ, PŁYTY IZOLACYJNE
WAPNO HYDRAULICZNE, CEMENT, GIPS SZTUKATERSKI i MURARSKI

PROSZEK NA OWADY ZACHERLIN i ANDEL[illegible], PROSZ[illegible] PERSKI NA WAGĘ, PAPIER, LEP, TRZASKI NA MUCH[illegible]
NAFTALINA, LIŚCIE PACZULOWE, SASZETKI, PAPIER NAFTALINOWY, ANTIMERULION, KAMFORA i INNE ŚRODKI PRZEC[illegible] MOLOM 43[illegible]

TYNKTURA NA PLUSKWY
ROZPYLACZE NA PROSZEK i TYNKTUR[illegible]
ŚRODKI DESINFEKCYJNE
ŚRODKI PRZECIW SZCZUROM i MYSZO[illegible]
NOWOŚĆ SPLUWACZKI HYGIENICZNE

LAKIERY BURSZTYNOWE i SPIRYTUSOWE DO PODŁ[illegible] MASĘ FRANCUSKĄ i WOSKOWĄ DO PODŁÓG, WOSK [illegible] FROTEROWANIA
SZCZOTKI DO FROTEROWANIA, ZAMIATANIA i SZU[illegible]WANIA
MASZYNKI Z PŁYTĄ ŻELAZNĄ DO FROTEROWANIA

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
Kraków, Telefonu Nr. 418.
wyszła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem:
Modlitewnik katolicki
zbiór modlitw najpotrzebniejszych
przeważnie odpustami obdarzonych zebrał i ułożył **ks. S. B.** (str. 400 w 32-ce).
Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami w formacie małym, **kosztuje** bez oprawy **3** kor.. w oprawie **gładkiej** z płótna angielskiego, brzegi **pąsowe 3** kor. **60** gr. w opr. **miękkiej** z najlepszego szagrynu gładkiego, brzegi złocone okrągłe **5** k. **50** gr., w takiejże oprawie, brzegi niebieskie z linijkami złoconemi **6** k., w takiej oprawie, brzegi złocone z paskiem skórzanym zamiast klamerki **6** k. **50** g. i w rozmaitych droższych oprawach. 4363

Powozów

mnóstwo,
Wózków dużo, **Wolantów** otwartych pod dostatkiem, **Kuczer faetonów** huk, a że **kupujących jest tego roku brak**, to też wszystkie powozy i wózki nowe i używane około 50 sztuk, **sprzedaję po wyjątkowo niskich cenach za gotówkę** bez pośredników
w koncesyonowanych składach z pojazdami używanemi na resorach
St. Cyrankiewicza
przy ulicy Brackiej L. 9 i ulicy Szpitalnej L. 34, naprzeciw teatru krakowskiego.
Właściciel konces. składów z powozami **mieszka ul. św. Jana 30,** parter. 3617 15 0

ZAKOPANE.
PAROWA
Mleczarnia Przeworska
ks. A. Lubomirskiego i S. Hr. Mycielskiego
otworzyła Filię
w Zakopanem, Krupówki 56
sprzedaje:
Masło, Sery własnego wyrobu, Mleko sterylizowane. 4595

Starszy akademik
rutynowany guwerner, poszukuje lekcyi w Krakowie lub na prowincyi. Adres „OMEGA Nr. 4644“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 4644 1 3

!Dla P. P. Myśliwych!
Młode **PSY LEGAWE** angielskiej rasy do pierwszego pola tresury, tanio do nabycia. Adres: Jan Wiatrowski Tarnobrzeg. 4645 1 1

Administracyę
zastępstwo i inkasacyę wszelkiego rodzaju, przyjmie zaraz emeryt państwowy, w sile wieku, który i stałe zajęcie kasjera i t. p. pełnić może. — Adres w Administr. „Głosu Narodu“. 4642

Konc. komis.
Zakład sprzedaży i kupna
Biżuterya, Fortepiany, Meble różnego gatunku nowsze i antyki do całkowitego lub częściowego urządzenia, Dywany perskie, Pianina, Porcelana, Obrazy, Portyery i Garderoba damska i męska. Wymienione rzeczy i inne równiez w komis przyjmuję. **Leopoldyna Machowska** Kraków, ul. Szewska Nr. 5, I piętro. 4372 8 0

FIRMA
J. K. Kurkiewicza w Krakowie
poszukuje 4575 4 6
dwóch panien sklepowych

WILLA
składająca się z 5 pokoi, ogrodu owocowo-warzywnego i stajni, oddalona od Krakowa 4 klm. a od stacyi kolei o 15 kroków, jest **do sprzedania** lub rocznie do wydzierżawienia. Bliższych wyjaśnień udzieli Paweł Kołakowski ul. Sławkowska 29. 4586 3 3

Krynica.
Karolówka
HOTEL PENSYONAT
Ceny bardzo umiarkowane. 4580 4 30

Poszukuję
wdowy bezdzietnej lub **panny** do zarządu domu. — Fotografia pożądana. „K. M. 20“ Kraków, poste restante. 4601 2 3

Każdego rodzaju wódkę i rum
każdy łatwo zrobić może z pomocą polecanych przezemnie esencyj.
Zaoszczędza się 50% kosztów. — Smak wyśmienity — nie zawiera w sobie żadnych szkodliwych składników. 4637 1 1
Bronisław Krasicki, Karmelicka L. 40, I. ptr. Kraków.

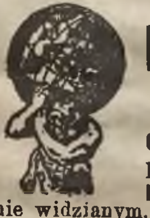
„MERKURY“
GAZETA LOSOWAŃ i HANDLOWA.
Administracja: Kraków, Rynek gł. 5.
Przedpłata wynosi: na cały rok 3 k. 60 hal., na pół roku 1 k. 80 h.
TREŚĆ Nr. 9: Losowania. Własna konkurencya i bankructwa kupców galicyjskich Kronika handlowa, Emisye i konwersye na Węgrzech. Przegląd giełdowy. Gal. Bank dla handlu i przem. Bilanse i dywidendy itd.
Nowi Abonenci otrzymają bezpłatnie!
Rocznik finansowy na r. 1902.
Numera okazowe darmo i opłatnie. 4074 6 2

FABRYKA SIATEK
konstrukcyi i artyst. ślusarstwa
J. Gorecki i Sp.

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 28, Telefon Nr. 277
wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych produktów wchodzące. — Cenniki na żądanie.
Ceny przystępne. — Termin ściśle dotrzymany. 4359 2 0

W przemyśle prowadzonym umiejętnie i ze światłem spotykamy wynalazki.
SALVESOL
pochłania **nikotynę**, czyniąc ją **zupełnie nieszkodliwą** dla palącego papierosy, czego **zwykła wata dokonać nigdy nie może.**
To najnowszy wyrób i wynalazek
Fabryki Tutek cygaretowych „NORIS“
W. Bełdowskiego
Magistra farmac. w Krakowie.
Nadto polecam:
wszelkie inne gatunki tutek cygaretowych „białych i żółtych“ **„MAIS“.**
Na żądanie wysyłam okazy darmo i opłatnie.
Do nabycia w trafikach i handlach.
3660 7 10 **W. Bełdowski.**

Rzadka sposobność!
Wysprzedaję wyjątkowo swoje i własnego wyrob[u] meble, znajdujące się
na „Wystawie Mebli“ przy ulicy Floryańskiej
po nader zniżonych cenach. 254[illegible]
Również wykonuję wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa wchodzące nal[eżyc]ie z doborowego materyału, na czas oznaczony i po cenach umiarkowanych.
Wincenty Burzyński stolarz, Kraków, Długa L. 7.

Kraków, ul. Grodzka 9.
NOWOŚĆ!

Foto-Plastikon
pod nową staranną dyrekcyą. 3323
Obrazy i oświetlenie w zupełnie nowym **systemie paryzkim**, jeszcze tutaj nie widzianym. — **Otwarte** codziennie od godziny 10 rano do 9 wieczór.
Od dnia 29 czerwca do 5 lipca 1902 r. jest do widzenia **najnowsza, niezwykle piękna serya:**
Życie kuracyuszów
nad morzem Bałtyckiem
podczas pełni sezonu kąpielowego.

Potrzebna zaraz na wieś do Węgier
klucznica
znająca się na gospodarswie wiejskiem i kuchni. Reflektantki osoby przyzwoite i trzeźwe, zechcą się zgłosić o adres do Administr. „Głosu Narodu“. 4641

Z powodu podeszłego wieku
sprzedam
Piękny Majątek
w zdrowej pięknej okolicy, przy szosie, 45 minut końmi drogi od stacyi kolei za Tarnowem, obejmujący około 800 mórg obszaru, w którem znajduje się około 400 mrg. roli w dobrej, rędzinnej, pszennej i jęczmiennej glebie, część żytniej, 50 mrg. dobrych łąk, 300 mrg. lasu szpilkowego, z którego 200 do cięcia, 50 mrg. pod parkiem, wiklem, budynkami i wodą. Budynki dobre i obszerne. Suche dochody 1000 złr. rocznie. Grunta zupełnie obsiane przeważnie pszenicą. — Cena bez inwentarza 150.000 złr. Dług Tow. Kred. ziemsk. 65.000 złr. Bliższej wiadomości udzieli Administracya „Głosu Narodu“. 3827

KAWALER
lat 29, urzędnik, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukuje posady magazyniera, dozorcy, lub t. p. w fabryce lub innej instytucyi. Łaskawe zgłoszenia: S. B. poste restante Gorlice. 4622 2 3

KAMIENICZKA
przynosząca tysiąc złr. brutto, wybu[do]wana w r. 1898, położona po za obręb[em] Krakowa, przy mającej się budo[wać] linii tramwajowej, oddalona 16—18 [mi]nut pieszej drogi od Rynku krakow[skiego] jest z powodu stosunków famil[ij]n[ych] bardzo przystępnie **do sprzedan[ia]**. Wszelkich wiadomości udziela listow[nie] lub ustnie od godz. 12 do 2 w po[łudnie] p. **Antoni Miziński w Dębni[kach]** **Nr. 97** ulica Ogrodowa. 4498 [illegible]

Z powodu kończącego się sezo[nu]
wysprzedaję
ROWERY
najsławniejszej marki

DÜRKOPP DIANA
po cenie własnych koszt[ów]
R. PAWŁOWSKI
dawniej
J. IWANICK[I]
w Krakowie, Rynek gł. L. 18
Sprzedaż na raty wykluczona. Ce[ny] darmo i [illegible] 4[illegible]

Prawdziwy
Pilzner mieszczań[ski]
ZDROWĄ, SMACZNĄ [illegible]
KUCHN[IĘ]
Śniadania, Obiady, Kolacye
poleca HANDEL DELIKATE[SÓW]
Edm. Klimek
w Krakowie.
CENY PRZYSTĘPNE

ZAKŁAD
kamieniarsko-rzeźbiarsk[i]

pod zarządem
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie
posiada na składzie wielki wybór gotowych **pomników** z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru. [illegible]
Podejmuje się wykonania grobowców jak w[illegible] *według własnych lub starczonych rysunków.*

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku